Cena pojedyńczego egzemplarza 7 groszy

WYDANIE DE. PONIEDZIAŁEK 10 LIPIEC 1933 ROK II – NR. 187

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA – NAJCIEKAWSZE PROCESY – SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

50 niemieckich lekarzy-żydów oskarżonych o zdradę stanu

Trzem tysiącom lekarzy grozi aresztowanie

Berlin, 9-go lipca.

Komenda tajnej niemieckiej policji politycznej wydała komunikat, w którym twierdzi, że **zebrała wystarczające dowody komunistycznej działalności aresztowanych** przed dwoma dniami **50 lekarzy-żydów.** Uzyskane materjały mają wskazywać, że oprócz aresztowanych, jeszcze i inni lekarze **dopuszczają się stale zdrady stanu,** utrzymując rozliczną korespondencję z komunistycznymi kołami **za granicą Niemiec.** Pisma berlińskie podają nawet cyfry, twierdząc, że **w samym tylko Berlinie 3.000 lekarzy-żydów działa przeciwko nowemu ustrojowi. Jest to 30 procent** wszystkich lekarzy w Berlinie.



Manewry floty włoskiej na Morzu Śródziemnem z udziałem Mussoliniego (na rycinie po stronie lewej) na pokładzie krążownika „Pola" — (po prawej ryciny) flota włoska w zatoce Gaeta.

Straszna eksplozja w fabryce

N. Jork, 9-go lipca.

Jak donoszą z Williamsburgu (stan Kentucky) **podczas eksplozji w jednej z fabryk dwuch ludzi zostało zabitych na miejscu, a wielu innych odniosło ciężkie rany. Eksplozja wyrządziła nadto olbrzymie szkody.**

Ojciec i syn zabici

Okropna katastrofa motocyklowa

Düsseldorf, 9-go lipca.

Na ulicach Düsseldorfu wydarzyła się w sobotę **katastrofa motocyklowa** wskutek najechania przez kierowcę na słup przewodów elekrycznych. **Obaj jadący, ojciec i syn, ponieśli śmierć na miejscu.**

Sędziowie bronią się przed wpływem prasy na tok rozpraw

Warszawa, 9-go lipca.

Sprawa procesu **Gorgonowej znalazła swoje echo w ostatnim wniosku,** jaki krakowski oddział Zrzeszenia sędziów i prokuratorów przedłożył warszawskiemu Zarządowi Głównemu tego Zrzeszenia. Wniosek **domaga się podjęcia** w Ministerstwie Sprawiedliwości **akcji za ustawowem zaostrzeniem środków karnych,** przeciwko wpływaniu na przekonanie Sądu i **uprzedzaniu wyniku rozprawy.** Sędziowie krakowscy twierdzą, że proces Gorgonowej, był bardzo **jaskrawą ilustracją wpływania prasy** na przebieg rozprawy i stał się **terenem dla ataków prasy na sędziów,** którzy nie mieli dostatecznych środków karnych w dotychczasowych przepisach, dla **ochrony** przed temi wpływami.

Aresztowanie syna Eberta

Brandenburg, 9-go lipca.

Policja niemiecka **aresztowała** poszukiwanego oddawna **syna zmarłego pierwszego Prezydenta Rzeszy** publicystę **Fritza Eberta.** Młodego Eberta umieszczono **w obozie koncentracyjnym.**

Wykrycie wielkiej defraudacji

w Okręgowym Urzędzie Ziemskim w Warszawie

Warszawa, 9-go lipca.

Władze wszczęły dochodzenia o nadużyciu, popełnione w okręgowym urzędzie ziemskim.

Referent tego urzędu, Białowiejski, oskarżony został o dopuszczenie się nadużyć na tle przepisów, w myśl których sprzedaż i kupno objektów ziemskich może nastąpić tylko za zgodą urzędów ziemskich. Dotyczy to w szczególności obszarów, przeznaczonych do parcelacji.

Białowiejski fałszował zaświadczenia dla osób, pragnących kupić lub sprzedać jakiś obszar ziemski. Myląc czujność swych zwierzchników, Białowiejski przez długi czas wydawał takie dokumenty.

Dla ułatwienia sobie afery Białowiejski wszedł w porozumienie z dwoma pracownikami rejenta Baranieckiego, którzy przyjmowali te zaświadczenia jako oryginały. Białowiejskiego oraz urzędników kancelarji rejentalnej aresztowano. Śledztwo jest jeszcze w toku.

Tragiczna katastrofa samolotowa pod Warszawą

Pilot poniósł śmierć na polu swego ojca

Warszawa, 9. 7.

W Garwolinie, pod Warszawą, wydarzyła się wczoraj **trzecia** w ciągu ostatnich dwuch dni **katastrofa lotnicza,** w której **poniósł śmierć** podchorąży Karczewski. Katastrofa ta nabiera **szczególnie tragicznego zabarwienia** przez to, że śp. Karczewski runął z aparatem **na pola folwarku swoich rodziców.**

Złagodzenie reżimu hitlerowskiego

wobec organizacyj katolickich w Niemczech

Berlin, 9-go lipca.

Z okazji zawarcia konkordatu między Stolicą Apostolską a Rzeszą, kanclerz Hitler wysłał telegram gratulacyjny do wicekanclerza Papena.. Po otrzymaniu wiadomości o podpisaniu konkordatu. Hitler wydał **następujące rozporządzenie:**

„Zawarcie konkordatu między Stolicą Apostolską a rządem niemieckim, zdaniem mojem, **daje wystarczającą gwarancję,** że odtąd obywatele Rzeszy wyznania rzymsko-katolickiego **bez zastrzeżeń oddadzą się służbie** dla państwa narodowo-socjalistycznego.

Postanawiam więc:

1) **Niezwłoczne uchylenie zakazów** takich **organizacyj katolickich,** które przez niniejszą umowę **zostały uznane,** a których rozwiązanie nastąpiło **bez zarządzenia rządu Rzeszy.**

2) **Wszelkie zarządzenia przymusowe przeciwko duchownym** i innym kierownikom tych organizacyj katolickich **mają być cofnięte.**

Ponowne stosowanie takich zarządzeń jest **w przyszłości niedopuszczalne i karane będzie** według obowiązujących ustaw.

Czuję się szczęśliwy, będąc przekonanym, że **skończył się okres,** w którym niestety nazbyt często powstawały pozornie niemożliwe do uzgodnienia **sprzeczności między interesami religijnemi i politycznemi.** Zawarta między Rzeszą a Kościołem katolickim umowa również w tej dziedzinie **służyć będzie przywróceniu pokoju,** którego wszyscy pragną. Żywię nadzieję, że w niedługim czasie ten **akt pokoju ukoronowany zostanie** uregulowaniem spraw, obchodzących **wyznanie ewangielickie".**

Fale pochłonęły wyspę

Tokijo, 9-go lipca.

Japońskie okręty pomiarowe doniosły, że **wyspa Ganges,** położona pomiędzy Yokohamą a wyspami Hawai, **znikła z powierzchni morza.**

Prenumerata miesięczna „Siedmiu Groszy" wynosi 2 zł., w kraju z przesyłką pocztową 2,31 zł., przy zamówieniu w urzędzie pocztowym 2,41 zł. Konto P. K. O. Katowice Nr. 301 746.

Ogłoszenia drobne 10 groszy za 1 słowo.

Prenumerata miesięczna w Czechosłowacji 8 Kcz. Konto P. K. O. Brno 113795.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Redakcja i administracja: Katowice, ul. Sobieskiego 11, tel. 960 do 962

Uroczysty obchód 30 rocznicy pracy parlamentarnej

sen. Wojciecha Korfantego

Ku uczczeniu 30-tej rocznicy działalności poselskiej posła Korfantego obywatelstwo m. Siemianowic urządziło w dn. 9 bm. w Siemianowicach uroczystą akademję.

Po uroczystej Mszy św. w kościele św. Krzyża w południe odbył się w parku hutniczym koncert.

Po południu o godz. 16 odbyła się w parku zabawa ludowa, koncert i występy chóru. W czasie akademji nastąpiło **owacyjne przywitanie przybyłego na uroczystość sen. Wojciecha Korfantego**, który po słowie wstępnem posła Sosińskiego, wygłosił **dłuższe przemówienie, wspominając o zwycięskich wyborach w latach 1903 i 1907** do parlamentu niemieckiego. Przemówienie sen. Korfantego przyjęto rzęsistemi i niemilknącemi oklaskami.

Następnie 8-letnia Melanja Gladosówna wręczyła sen. Korfantemu bukiet kwiatów i wygłosiła piękny wierszyk okolicznościowy.

Na zakończenie odbyło się w parku **wspólne zdjęcie przed tradycyjną sikawką pożarną, którą wyborcy-Polacy w 1903** roku rzucili do stawu hutniczego. Jak wiadomo, do rozproszenia tłumu ściągnięto wówczas m. in. straż pożarną.

Niedzielna uroczystość w mieście rodzinnem sen. Korfantego miała przebieg piękny i imponujący.

Ze Zjazdu Ch. Z. M. P. „Odrodzenie"

w Katowicach

W dniu 9 bm. o godz. 10 rano w sali Domu Związkowego przy kościele Marjackim w Katowicach odbył się przy udziale blisko 100 osób kwartalny zjazd delegatów poszczególnych zarządów Ch. Z. M. P. „Odrodzenie".

Zjazd zagaił **mec. Lewandowicz**, prezes wojewódzki, poczem wygłosił treściwy referat na temat „Rola młodzieży w chwili obecnej", wysłuchany z wielkiem zainteresowaniem przez delegatów.

Następnie sekretarz złożył sprawozdanie organizacyjne, z którego wynika, że działalność organizacyjne **postępuje w dużem tempie naprzód**, a dowodem tego są **liczne nowe placówki**, jakie powstają w różnych miejscowościach Śląska.

Apelem do młodzieży, aby wstępowała do szeregów **Ch. Z. M. P. „Odrodzenie"** zakończono ten podniosły Zjazd przyszłych prawdziwych obywateli Ojczyzny.

Krwawa awantura

w Murckach

W dn. 9-go bm. o godz. 16 powstała w Murckach w jednej z restauracyj **bójka między wycieczkowiczami, przyczem nawet noże puszczono w ruch.** Przybyłego na miejsce **st. post. Cyconia z post. Murcki uczestnicy bójki usiłowali rozbroić i zerwali mu mundur.** Post. Cyconiowi udało się jednak wyrwać z rąk napastników i zaalarmować post. Mikołów. W międzyczasie część awanturników **usiłowała wtargnąć na posterunek w Murckach, przyczem jeden z awanturników ręką wybił szybę w mieszkaniu komendanta posterunku i przeciął sobie żyły.** Awanturnika (był to niejaki Stefan Góraszawski z Siemianowic) odstawiono w stanie groźnym do szpitala, a 2 dalszych awanturników aresztowano. (ok.)

Poniedz **10** Lipca 1933	Dziś 7 Braci m., Alek. Jutro Piusa pm., Pel. Wschód słońca g. 3 m. 48 Zachód słońca g. 20 m. 21 Długość dnia g. 16 m. 33

KINA:

Katowice: Capitol „Pod czarem Neapolu" i „Marynarz wbrew woli". Casino „Królowa południa". Colosseum „Turniej światowych mistrzów boksu". Palace „Królowa podziemi". Rialto „Ludzie za kratami". Union „Handlarze żywym towarem". Dębina „Wiara, nadzieja i miłość" oraz „Przygody w obłokach".

Król. Huta: Apollo „Miłość i hazard" oraz „Jeździec bez trwogi". Colosseum „Szalony karnawał" i „Eskadra straceńców". Roxy „Pogromcy nieba" i „Flip i Flap, ich dole i niedole".

Bielsko: Apollo „Licytacja miłości". Miejskie w Białej „Biała trucizna".

RADJO:

Poniedziałek, 10 lipca 1933 r.

Katowice. 7 Sygnał czasu. 7,20 Muzyka z płyt gramofonowych. 7,30 Muzyka z płyt gramofonowych. 7,52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12,05 Muzyka. 14,55 Muzyka. 15,05 Komunikaty gospodarcze. 15,15 Muzyka. 15,30 Skrzynka pocztowa techniczna. 15,45 Muzyka. 15,55 Komunikaty strażactwa śląskiego. 16 Transmisja koncertu popularnego z Ciechocinka. 17 Pogadanka w języku francuskim. 17,15 Koncert solistów. 18,15 Odczyt. 18,35 Recital fortepianowy. 19,10 „Historja młodzieńczej miłości generała Bema". 19,25 Rozmaitości. 19,40 Feljeton literacki. 20 Opera „Flis" i „Verbum Nobile" — Moniuszki. 22,15 Muzyka taneczna. 22,25 Wiadomości sportowe. 22,40—23 Muzyka taneczna.

Wrocław, Gliwice. 6 Gimnastyka i koncert. 12 Koncert. 13 i 14,20 Płyty. 16 Koncert. 18,20 Utwory skrzypcowe. 20 Utwory fortepianowe. 21,10 Słuchowisko wesołe.

Morawska Ostrawa. 6 Gimnastyka i rozmaitości. 10,10 Płyty. 11 Koncert. 12,30 i 14,50 Koncert. 19,25 Pieśni. 19,40 Koncert. 20,10 Słuchowisko. 21 Muzyka operetkowa.

Budowa tamy wodnej w dolinie Ludwiki

na ukończeniu

Rozpoczęta w 1929 r. budowa przegrody w dolinie Wapienicy zostanie w sierpniu br. oddana do użytku publicznego. Właściciel budowy magistrat m. Bielska, idąc na rękę mieszkańcom, wybudował na potoku Wapienica zbiornik o pojemności **1.000.000 m³ wody**, przy normalnem jej spiętrzeniu, położonego tuż przy ścianie **starego zakładu filtrów i mostu drogowego.**

Przegroda posiada urządzenie burzowe, przez którego przewał może przepłynąć 70 m³ wody na sek. Przewał burzowy w całości obrukowany posiada **6 otworów o szerokości 5.30 m. w świetle.** Otwory te są zaopatrzone w automatyczne klapy celem utrzymania należytego stanu wody.

Zbiornik, położony między dwoma zboczami gór o podłożu skalistem, jest **koroną z muru**, na której położona jest droga **o szerokości 1.75 m.** z obustronnemi chodnikami szerokości **6.65 cm. i 0.50 cm. dla pieszych,** zabezpieczony architektonicznie wykonanemi balustradami żelbetonowemi.

Na uwagę zasługuje **wysoki poziom techniki** i doskonałe wykonanie **siłami wyłącznie krajowemi.**

Wybudowaniem tego zbiornika, magistrat m. Bielska rozwiązał palącą bolączkę zaopatrzenia mieszkańców **w dostateczną ilość wody, kosztem 14 milj. zł.**

O usunięcie niebezpieczeństwa

pożaru

Przy ruchliwych ulicach Katowic daje się zauważyć, że wiele okien piwnicznych opatrzonych jest **słomą**, względnie **zanieczyszczonemi papierami lub innemi różnemi odpadkami łatwopalnemi. Jeżeli się zważy, że jakiś przechodzień, zapalając papierosa na ulicy, może rzucić niedogaszoną zapałkę do takiego okna, niebezpieczeństwo pożaru nie jest wykluczone.**

Byłoby wskazanem, aby władze bezpieczeństwa i porządku publicznego **zwróciły na to uwagę** i poleciły właścicielom domów lub ich zarządcom **uporządkowanie okien piwnicznych** w ich posesjach **i usunięcie temsamem niebezpieczeństwa wybuchu pożaru.**

W kilku słowach

— Dnia 9 bm. o godz. 10 rano upadł na trotuarze ul. Hałcnowskiej w Białej Ruttin Juljusz, lat 47, zam. w Białej, ul. Staszica 2. W drodze do szpitala zmarł.

*

— W dn. 8 bm. o godz. 18-tej zderzył się samochód półciężarowy Śl. 11.212 z tramwajem nr. 319. Szofer samochodu Eryk Zygmunt oraz pomocnik jego Walter Reszka z Katowic odnieśli lżejsze okaleczenia.

*

— W Katowicach bawił właściciel „Wspólnoty Interesów" i szeregu kopalń węgla p. Flick, który odbył szereg konferencyj z dyrektorami swoich przedsiębiorstw.

Odpowiedzi Redakcji

— **W-ny Pan W. J. Lubliniec.** Każdy pracownik, czy to umysłowy, czy fizyczny obowiązany jest ponosić pewne opłaty na rzecz Funduszu Pracy. Wysokość opłaty zależna jest od zarobku i wynosi 1 proc.

J. G. Chorzów. Nie posiadając w ręku orzeczenia instytucji, która przyznała Panu rentę, nie jesteśmy w stanie stwierdzić, czy rentę otrzymuje Pan w przysługującej mu wysokości.

W-ny P. W. M. Czułów. Malko Stefan, Częstochowa, ul. Piłsudskiego 11.

W-ny P. A. A. S. Katowice. Choć intencja dobra, wykonanie złe. Nie zamieścimy.

Szyszka Orzesze. Stopa procentowa od hipotek wynosi począwszy od 1 kwietnia 1933 r. 6%.

J. P. Czerwionka. Należy podać kiedy przewalutowano srebrne marki na marki polskie.

Stały czytelnik J. Należy się zwrócić w tej sprawie o wywiad do Magistratu w Rybniku.

F. Z. Poborowy, posiadający cenzus wykształcenia, t. j. maturę, po odbyciu kursu rekruckiego w kompanji, przeniesiony zostaje do Szkoły podchorążych. Żadnych opłat nie ponosi.

G. Kom. Gdy lokator sam dobrowolnie zgodził się na czynsz, musi go płacić.

C. W. Rożdzień-Szopienice. Niech się Pan zgłosi jako ochotnik do P. K. U. Katowice. Niekoniecznie przecież Pan musi służyć w piechocie.

Wny P. J. L. Łąka. Z braku miejsca zamieścić nie możemy.

Sport na Śląsku

KS. LIGOCIANKA — NAPRZÓD KATOWICE 5:4 (3:1).

B. pięknie wywalczone zwycięstwo drużyny Lig. Po ostatnich dwuch porażkach, cały zespół grał b. poprawnie i ofiarnie. Wynik jest nawet pewnym sukcesem, gdyż Ligociance udało się przerwać pasmo długiej serji zwycięstw Naprzodu na swoim boisku. Gra b. interesująca i z obu stron przeprowadzona w szybkiem tempie. Na wyróżnienie u Lig. zasługuje bramkarz, zaś w napadzie Gierlotka. Bramki zdobyli Biegański i Gierlotka po 2, Neuman 1.

POCZTOWE PW. KATOWICE — KS. STADJON MIKOŁÓW 1:0 (1:0).

Zasłużone, jednak z trudem wywalczone zwycięstwo Pocztowców, albowiem stadjoniści ofiarną grą pragnęli uzyskać chociażby wynik remisowy.

KS. KRESY — WKS. TARN. GÓRY 7:1.

Zawody o mistrzostwo klasy A zakończyły się zasłużonem zwycięstwem kresaków, gdyż zespół wojskowych znajduje się naprawdę w bardzo słabej formie.

KS. SPARTA WIEK. PIEKARY — KS. SILESIA ŁAGIEWNIKI 4:0 (1:0)

Gra pod stałą przewagą zwycięzców Silesia grała tym razem słabo, a przedewszystkiem bez ambicji. Bramki dla Sparty zdobyli Malcherczyk 2, Pisula i Koenig po 1.

KS. „24" SZOPIENICE — KS. KOŚCIUSZKO SZOPIENICE 3:0 (1:0)

Towarzyskie derby lokalne wywołało nawet dość wielkie zainteresowanie, gdyż obie drużyny pragną w Szopienicach wykazać swoją wyższość. Tym razem jednak drużyna Kościuszki zawiódła. Bramki dla „24" zdobyli Grzega, Kuc i Kozioł po 1.

KS. POGOŃ NOWY BYTOM — KS. WAWEL NOWA WIEŚ 5:3 (2:0)

Zupełnie niespodziewana porażka doskonałej drużyny Wawelu, albowiem mało było ostatnio takich zespołów, które mogły być dla niego groźne.

KS. BRZEZINY ŚLĄSKIE — KS. ŚLĄSK SIEMIANOWICE 9:0 (3:0)

Wysoką porażkę Śląska należy sobie usprawiedliwić tem, że drużyna Śląska **wystąpiła w zupełnie odmłodzonym składzie, gdyż pierwsza drużyna** po przegranem z Dębem podobno strejkuje.

KS. RUCH IB WIELK. HAJDUKI — IKS. TARN. GÓRY 4:0 (2:0)

Powyższe zawody rozegrano w ramach turnieju piłkarskiego, urządzonego przez KS. Ruch Radzionków. Zespół Tarnogórski nadrabiał braki techniczne grą brutalną, kontuzjonując poważnie bramkarza Ruchu.

GRABOWSKI WALCZY AŻ DO REZULTATU Z GROMOWEM.

Sensacja dzisiejszego wieczoru w Cyrku Sportowym w Katowicach

Dziś w poniedziałek odbędzie się spotkanie decydujące pomiędzy wielkoludem Grabowskim, a brutalnym Gromowem. Drugą atrakcją będzie spotkanie aż do rezultatu pomiędzy Miazią a Krauzerem. Miazio w poprzedniem decydującem spotkaniu przegrał poprostu przez swoją lekkomyślność. Ponadto duże zainteresowanie budzi walka dwuch mistrzów kunsztu zapaśniczego studenta Bielewicza z świetnym Gruzinem Kwarianim. Szczerbiński walczy z potężnym Kawanem. Niemiec Koehler spotka się z nerwowym Łotyszem Polisem.

Zawody rozpoczynają się o godz. 20 m. 30 w Cyrku Sportowym w Katowicach.

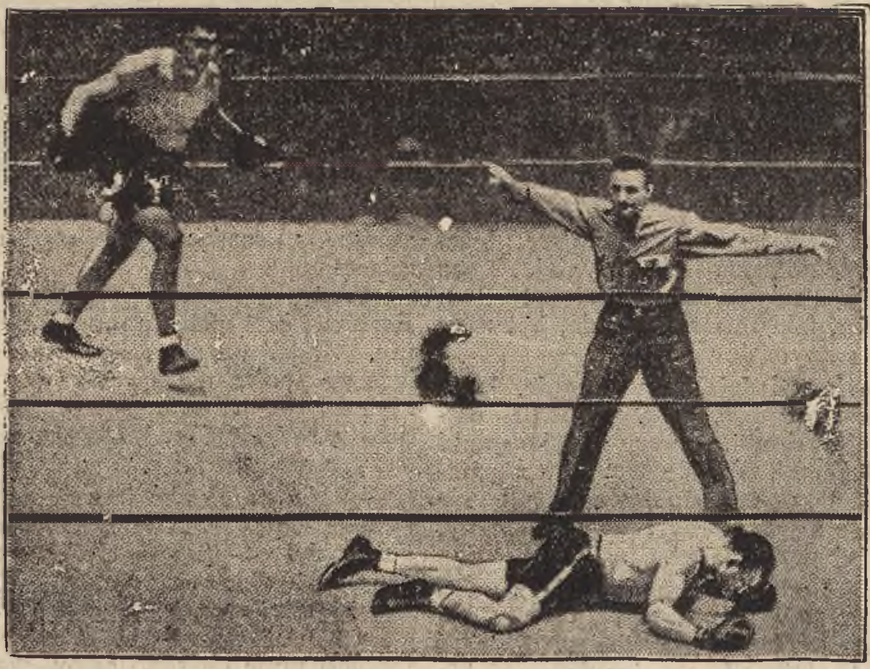
Polska nie wkroczy na drogę inflacji

Oświadczenie p. ministra skarbu Zawadzkiego

Z Warszawy donoszą:

Niedzielny „Kurjer Poranny“ ogłasza **dłuższy wywiad** z ministrem skarbu Zawadzkim, który oświadcza **stanowczo, że Polska nie wejdzie na drogę inflacji,** gdyż oznaczałoby to **zanik oszczędności, i osłabienie kapitalizacji** a przewyższyło domniemane **korzyści podwyżki cen.** Jeżeli chodzi o podwyżkę cen, to zdaniem rządu musi ona być wynikiem **naturalnego rozwoju stosunków,** co nastąpi w pewnej chwili, w związku z całokształtem sytuacji gospodarczej. Minister Zawadzki wskazał dalej na to, że **rząd poczynił cały szereg zarządzeń dla obniżenia ciężarów długów.** Jeżeli zaś chodzi obecnie o ułatwienie eksportu, to jedynym środkiem skutecznym jest **obniżenie kosztów. Uważam utrzymanie złotego** za najpoważniejszy w naszych warunkach środek posiadania **zdrowych finansów** — oświadczył minister Zawadzki.

Wywiad ten zasługuje na uwagę z tego względu, że w ostatnich dniach mówiono w kołach politycznych o **wielkim nacisku wywieranym na rząd przez sfery przemysłowe,** które pragnęłyby, aby Polska przyłączyła się do państw naśladujących amerykańską **politykę inflacyjną.** Przemysł wskazuje przytem stale na **utrudnienia zbytu polskich towarów zagranicą.** Wywiad ministra Zawadzkiego jest zatem niejako **odpowiedzią przekreślającą te starania.**



Mecz bokserski Sharkey — Carnera w Nowym Jorku. Jak wiadomo, Sharkey został pokonany.

Straszna katastrofa kolejowa w Niemczech

— Śmierć 3 osób pod gruzami wagonów

Ze Stutgartu donoszą, że w niedzielę o godz. 15.10 niedaleko miejscowości Bibertrebna koło Apolda **wykoleił się pociąg pospieszny Berlin—Stutgart.**

Pierwsze 3 wagony wyskoczyły z szyn i runęły z 10-metrowego nasypu, zaś 3 dalsze wagony nie uległy katastrofie.

W wypadku poniosły śmierć 3 osoby, zaś liczba ciężko i lżej rannych w godzinach wieczornych podwyższyła się do 25 osób.

Na miejsce katastrofy przybyły natychmiast władze kolejowe, przeprowadzając drobiazgowe śledztwo. Początkowo kolportowano pogłoskę, że wypadek był dziełem zamachu.

Urzędowy komunikat dyrekcji kolejowej stwierdza jednak, że wypadek spowodowany został zużyciem się szyn kolejowych.

Pod gruzami wagonów znajduje się jeszcze jedna ofiara katastrofy.

Protest niemiecki w rządzie czechosłowackim

— Niemiecki charge d'affaires u min. d-ra Krofta

Z Pragi donoszą:

Niemiecki charge d'affaires baron Holzhausen został przyjęty na audjencji przez **czechosłowackiego ministra** pełnomocnego dra Krofta, zastępcę ministra spraw zagranicznych Benesza, z którym **długo omawiał sprawę traktowania przez władze czechosłowackie obywateli Rzeszy,** a to w związku z ostatniemi wyrokami sądowemi w Pilznie i Eger.

Jak wiadomo, sąd okręgowy w Pilznie **zasądził** w dniu 13 czerwca, między licznymi **obywatelami czechosłowackimi narodowości niemieckiej, również 10 obywateli Rzeszy,** zaś sąd w Eger w dniu **23-go czerwca dwuch obywateli Rzeszy na dłuższe kary pozbawienia wolności** za wzięcie udziału w zgromadzeniu wyborczem na terenie Rzeszy **i za należenie do partji hitlerowskiej,** która w wyroku **została określona jako organizacja tajna,** do której należenie jest **zdradą stanu.** Wyroki te wywołały falę protestów na łamach prasy niemieckiej, która krytykuje uzasadnienie wyroku, wyrażając obawę, że na tej podstawie mogą być zagrożeni karami więzienia członkowie partji hitlerowskiej **bez względu na to, czy są obywatelami Rzeszy czy też czechosłowackimi.**

Bandytyzm i teror

w Hiszpanji

Z Paryża donoszą:

Według nadeszłych informacyj z Madrytu, **sytuacja społeczna i polityczna w Hiszpanji uległa komplikacjom.** W związku ze zwołanym na jutro wiecem właścicieli ziemskich do Salamanki, generalny związek robotników prowincji Estramadura ogłosił **strejk powszechny.** W mieście **doszło do strzelaniny między robotnikami a stronnikami właścicieli ziemskich.** W Bilbao **wykryto spisek,** mający na celu **podpalenie starożytnej katedry.** W Madrycie w zastraszający sposób **rozwija się bandytyzm. Akty teroru** zanotowano w Barcelonie i Sevilli. Udział w rządzie stronnictwa, komplikuje jeszcze upór socjalistów, którzy nic **nie chcą ustąpić** ze zdobyczy socjalnych, które **zbyt obciążają budżet państwa.**

Korzyści spadku dolara

Z Warszawy donoszą:

Spadek dolara przysporzył skarbowi państwa **pewnych oszczędności** z okazji przypadającej na wrzesień **większej raty długów zagranicznych.** W miesiącu tym mamy mianowicie spłacić **11 miljonów pożyczki zapałczanej, 5 miljonów** stabilizacyjnej i **2 miljony** Dilonowskiej. **Razem 18 miljonów złotych.** Z powodu znacznego spadku dolara, raty te będą **o kilka miljonów złotych niższe.**

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Wobec bliskiego powrotu zwycięzkiego lotnika polskiego kapitana Skarżyńskiego do kraju, zawiązuje się w Warszawie specjalny komitet przyjęcia, który ustali program powitania zwycięzcy Atlantyku.

*

— Polskie organizacje rzemieślnicze postanowiły wystąpić do rządu z protestem przeciwko konkurencji, jaką rzemiosłu wyrządzają warsztaty więzienne. Przez pobieranie niższych cen, jak twierdzą rzemieślnicy, warsztaty te nie ponoszące żadnych świadczeń, zabijają polskie rzemiosło.

*

— Sowieckie trusty żywnościowe otrzymały od władz polskich zezwolenie na przywóz 25 wagonów ryb. W najbliższym tygodniu przybędzie do większych miast polskich transport z Sandacji sowieckiej.

*

— Premjer pruski Göring ogłosił oświadczenie w sprawie utworzenia nowej pruskiej rady państwa na zmienionych zasadach. Göring zaznaczył, że w narodowo-socjalistycznem państwie niema głosowania, istnieje jedynie pojęcie wartości osobistej i wynikające z tego pojęcie dowództwa. Państwo hitlerowskie zna jeden tylko autorytet, który idzie od góry do dołu, oraz że w państwie narodowo-socjalistycznem parlament stracił rację bytu.

*

— Pruska Rada państwowa zostanie otwarta w bieżącym tygodniu w jednej ze sal cesarskiego pałacu w Berlinie. Otwarcie odbędzie się w sposób uroczysty.

*

— Węgierski prezydent ministrów Gömbös przybył w sobotę do Wiednia na zaproszenie austrjackiego kanclerza.

*

— Francuski senat i parlament odbyły swe ostatnie posiedzenia w sobotę popołudniu i rozpoczęły ferje letnie. Podjęcie obrad nastąpi w dniu 12 października.

Dziwny wypadek

Fred miał naprawdę dużą zręczność w... rękach, a potrzeby... też duże. Zręcznemi rękami opróżniał kieszenie przechodniów na plaży, a potrzeby życia codziennego wywołały w nim nienawiść do gentlemana Jimmy, współzawodnika w tem niezupełnie czystem rzemiośle.

— To skandal! — powiedział kiedyś Fred do żony. — Jimmy nie ma prawa „pracować“ w tym samym okręgu, co i ja. Tu niema miejsca dla dwuch „doliniarzy“. Ile razy wsunę rękę do cudzej kieszeni i przekonam się, że jest ona pusta, zaraz widzę, iż w pobliżu kręci się Jimmy. Zdążył się on już załatwić z tym pasażerem. Naprawdę, to nie jest uczciwa konkurencja!

— Wciągnij go w zasadzkę!

— Co to znaczy? — zapytał Fred.

— Bardzo łatwe. Przecież policja cię nie zna. Włóż kiedyś swój złoty zegarek do kieszeni, Jimmy, wezwij policjanta i schwytaj go na miejscu przestępstwa... Gentleman Jimmy dostanie 6 miesięcy więzienia za kradzież i przestaniesz mieć konkurenta.

— Trzeba o tem pomyśleć! — rzekł Fred.

— — — — — — — — — — — —

Na letniem mieszkaniu w Hokstonie w tym samym czasie Jimmy opowiadał swemu ojcu o swoich zmartwieniach i skarżył się przed nim na konkurencję nieuczciwą Freda.

— Młodzież obecna jest leniwa i pozbawiona wszelkich aspiracji! — mówił rozgniewanym głosem. — Kiedy byłem w wieku Freda, wyjechałem stąd i zarabiałem bardzo dobrze w Chicago, ale dzisiejsza młodzież jest za leniwa do podróżowania i woli żyć kosztem innych.

Stary ojciec patrzył na syna z prawdziwem współczuciem.

— Na plaży można pracować łatwo. Niestety, ten wstrętny hultaj Fred jest tam codziennie i zachowuje się tak, jakby był u siebie w domu. Ach, żeby wymyślić coś takiego, żeby można go było spławić.

Stary ojciec pomyślał przez chwilę i dał synowi radę.

— Jest na to środek, ale trzeba to zręcznie załatwić. Kiedyś za młodu, kiedy występowałem w Nowym Jorku, użyłem tego sposobu również, ażeby pozbyć się konkurenta. Przebrałem się za włościanina, wyśledziłem swego wroga, wsunąłem mu paczkę banknotów do kieszeni i zawołałem policjanta. Konkurenta mego dobrze znali w komisarjacie policji, a ja miałem zapisane numery banknotów, w rezultacie — wyrok — rok więzienia. Zrób to samo ze swoim złotym zegarkiem, włóż go do kieszeni Freda, zawołaj policjanta... Fred dostanie się do kozy, a ty pozbędziesz się go na jakiś czas.

— Doskonały pomysł! Postąpię, jak radzisz, ojcze! — zawołał radośnie gentleman Jimmy.

— — — — — — — — — — — —

Smutnie wlókł się po plaży Fred. Zmartwienie jego pochodziło stąd, iż mijało go tylu ludzi, nieraz nawet w tłoku, a on nie śmiał, nie mógł poprostu wsunąć ręki do żadnej kieszeni; bał się, iż będzie rewidowany w czasie, gdy wystąpi z oskarżeniem przeciwko gentlemanowi Jimmy. Wlókł się przeto przez plażę, upatrując konkurenta. Wkrótce zauważył go przed oknem baru. Popatrzył na niego złem okiem i podążył w tę stronę. Wkrótce stanęli razem w tłumie, który zebrał się przed ulicznym przekupniem, głośno zachwalającym swoje towary. W jednej chwili Jimmy wsunął swój złoty zegarek do kieszeni Freda i prawie jednocześnie Fred popchnął go i w kieszeni Jimmy, jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, znalazł się złoty zegarek Freda.

Jimmy schwytał Freda za rękę:

— Acha, braciszku, złapałem cię na gorącym uczynku!

Ale jednocześnie Fred złapał się za kieszeń i zaczął wołać:

— Zegarek! Gdzie mój złoty zegarek! Policja!

Zbliżył się policjant i zapytał o co chodzi.

— Ten rzezimieszek ukradł mi zegarek! — krzyczał Fred.

— Człowiek ten przed chwilą wsadził mi rękę do kieszeni. Zauważyłem to i skonstatowałem, że w tej samej chwili zginął mój złoty zegarek! — krzyczał gentleman Jimmy.

— Łżesz, złoczyńco! Przed chwilą ukradłeś mi zegarek, który kosztował 25 gwinei. Panie policjancie, oskarżam tego człowieka...

— Nonsens, panie policjancie! Przed chwilą wyczułem rękę obcego człowieka w mojej kieszeni i skonstatowałem brak zegarka. Zegarek mój ma monogram... Żądam, aby człowieka tego odprowadzono do komisarjatu i zrewidowano.

Policjant zwrócił się do obu krzyczących na siebie jegomościów i rzekł spokojnie:

— Proszę obu panów za mną do komisarjatu!

W komisarjacie policjant opowiedział inspektorowi o całej historji.

— Co za nonsens, panie inspektorze! — krzyczał Jimmy. — Policjant ten traktuje mnie jak złodzieja, tymczasem to ja zostałem okradziony! Proszę zrewidować tego człowieka.

— To ty jesteś złodziejem! — krzyczał Fred. — To ten człowiek ukradł mi zegarek. Proszę go zrewidować.

— Proszę tu nie krzyczeć! — rzekł surowym tonem inspektor i rozkazał policjantowi, aby zrewidował obu.

Po 10 minutach wrócił policjant z przyległego do biura pokoju z dwoma aresztowanymi. I Jimmy i Fred mieli miny dziwnie niezadowolone i jakby zdziwione. Policjant oświadczył, że u żadnego z nich nie znalazł żadnego zegarka, wobec czego inspektor polecił wyprowadzić obu na ulicę i konkurenci rozeszli się w przeciwne strony...

Policjant wrócił do swego zwierzchnika.

— Dziwny wypadek — zauważył inspektor. — Coś mi się w tej sprawie nie podoba!... A jednak żaden z tych jegomościów nie wzbudził we mnie podejrzey... I rewizja nic nie wykazała...

— I we mnie też nie! — odezwał się policjant, sięgając jednocześnie po chusteczkę od nosa. — Ani razu nie widziałem żadnego z nich... Boże, co to takiego?...

Policjant wydobył z kieszeni chustkę od nosa i zdziwiony patrzył na wyciągnięte wraz z chustka... dwa złote zegarki.



166)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później do księcia Sułkowskiego, który poślubił Hortensję Dubelle, przybył Bertrand Bordenave, opowiadając o czarnej przeszłości Hortensji, będącej dawniej jego żoną. Za popełnione przez Hortensję, która nosiła dawniej imię Marion, morderstwo, Bertrand poszedł na długoletnie więzienie, a ona założyła w Paryżu dom rozpusty.

*

— Widok starej kobiety, która na odgłos dzwonka otworzyła drzwi do mieszkania Marion, był dla Bertranda dostatecznym dowodem, że rzeczywiście stał przed mieszkaniem swej żony. Stara bowiem kobieta była tą samą, którą Marion wprowadziła niegdyś do domu pod pozorem, jakoby była bliską krewną, choć w rzeczywistości była kuplerką. Bertrand poznał ją od pierwszego wejrzenia.

Od onego czasu minęło już lat piętnaście, a kuplerka postarzała się i zbrzydła. Zresztą zachowała dawne podobieństwo.

Nieszczęśliwy Bertrand miał uczucie, jak gdyby go kto zimną, jak lód, ręką ścisnął za gardło i dławił. Obecność obrzydliwej kobiety przy boku Marion nie wróżyła mu nic dobrego. A jednak w żaden sposób nie chciał okrutnej prawdzie spojrzeć prosto w oczy. Nie miał zresztą wiele czasu do namysłu.

Megiera nie poznała Bertranda, bo straszne cierpienia pozostawiły ślady na twarzy Bertranda i zmieniły go do niepoznania. Zeszczuplał, schudł i zmizerniał. Nadto był ogolony, podczas gdy dawniej nosił wąsy. Baba myślała może, że nowy gość spóźnił się na hulankę. Widocznie tacy spóźnieni goście nie należeli w tym domu do wyjątków, gdyż baba nie pytała się o nazwisko, ani też nie starała się go zatrzymać.

Otworzyła drzwi na oścież i poprosiła go do pokoju, jak gdyby przybysz był pożądanym i dawnym przyjacielem domu. Megiera zdziwiła się dopiero, gdy podpadło jej dziwne zachowanie się i dosyć wytarte ubranie przybysza. Lecz wtedy było już zapóźno nie wpuszczać gościa.

Bertrand podszedł do najbliższych drzwi, po za któremi słychać było muzykę i rozhukane krzyki i otworzył je nagle. Oczom jego przedstawił się dziwny i wstrętny widok.

Zobaczył jasno oświetlony salon, z którego wychodziły rozmaite, portjerami zasłonięte drzwi do małych pokoików i zacisznych kącików.

Bawiono się ochoczo. Towarzystwo znajdujące się w salonie, składało się z pań i panów.

Panowie byli to młodzi i starzy hulacy. Wszyscy mieli jednako zmięte twarze, które były wymownem świadectwem życia, pełnego nadużyć i występków. Kobiety również sprawiały wrażenie upadłych.

Bertrand struchlał. Wzrok jego padł na Marion. Tak, to była ona! Choć miała lat trzydzieści siedem, była jeszcze cudownie piękną. Jej majestatyczna postawa, jej pełne kształty i piękne jej rysy, nic jeszcze nie utraciły z dawnego uroku. Przeciwnie. Marion była jeszcze dumniejszą, jeszcze wspanialszą, niż dawniej. Lecz także jeszcze przewrotniejszą! Sam kostjum, jaki miała na sobie, był tego dostatecznym dowodem.

Marion siedziała na kanapie. Jakiś starszy jegomość, który miał na palcach pierścionki, a przy gorsie spinki z brylantami, właśnie szeptał z nią poufale. Ona przysłuchiwała mu się uważnie a jak gdyby rozważała plany, jakie jej przedkładał.

Dotąd nikt Bertranda nie zauważył. W hałaśliwym zgiełku nikt nie spostrzegł jego przybycia. On sam nie był zdolny do zwrócenia na siebie uwagi. Stał nieporuszony, jak słup soli. Twarz miał trupio bladą, a pałające blaskiem oczy wciąż utkwione w upadłą kobietę, którą po długich latach rozłąki spotkał w rozpustnem towarzystwie. Tak więc Marion dotrzymywała swego przyrzeczenia, taką była wierność, jaką miała się odwdzięczyć za poświęcenie!

Wreszcie Bertrand ocknął się i ożywił. Chwiejnym krokiem zatoczył się naprzód!

— Marion! — krzyknął ochrypłym głosem.

Ona spojrzała najprzód wzrokiem zimnym, obojętnym a nawet niechętnym.

Któż to był ten mizerny, licho ubrany człowiek, który w kapeluszu i paltocie wtargnął do salonu, który odważył się wciskać między dostojnych gości i wołać ją po imieniu?

Jednak głos jego wzbudził w niej zapewne jakieś dawne wspomnienia, bo przypatrzywszy się bliżej, poznała go zaraz. Zbladła śmiertelnie i z wysiłkiem chwytała powietrze. Przeczuwała przecie bliską katastrofę.

Drudzy goście również zwrócili uwagę na przybysza. Stara megiera stała w głębi pokoju przy drzwiach i załamywała ręce, jak gdyby się przed swoją panią chciała uniewinnić, że nie zdołała powstrzymać natręta. Panowie i panie spoglądali z ciekawością i zdumieniem, to na Bertranda, to na Marion.

Marion w pierwszej chwili omal nie zemdlała, lecz wkrótce ochłonęła. Na wizytę Bertranda wcale nie była przygotowaną. Po pierwszym strachu nie pozostawało jej nic innego, jak spojrzeć niebezpieczeństwu prosto w oczy. Sposób, w jaki to uczyniła, odpowiadał zupełnie jej twardemu, bezlitośnemu sercu.

— Kim pan jest? Czego pan sobie życzy? Jakiem prawem tu przychodzisz? — pytała się, mierząc Bertranda ponurym wzrokiem od góry do dołu.

Twarz Bertranda mieniła się. Pokrywała ją bladość, która wkrótce ustępowała rumieńcom. Bertrand wstydził się prawie wzroku kawalerów i subretek, którzy tłoczyli się coraz bliżej i przyglądali mu się więcej figlarnie, niż poważnie. Wreszcie wykrztusił niewyraźne słowa.

— Czy nie poznajesz mnie rzeczywiście, lub tylko udajesz, podła kobieto? — zawołał z gniewu. — Jestem Bertrandem, twoim nieszczęśliwym małżonkiem, który dla ciebie, nędznej, piętnaście lat niewinnie cierpiał w więzieniu!

Marion drgnęła i zbladła jeszcze bardziej. Mimo to zachowała dawny swój spokój.

— Nie znam pana i znać nie chcę! — odpowiedziała wyniośle. — Zbrodnia, jaką popełniłeś, rozdziela nas na zawsze. Proszę wyjść stąd natychmiast!

Wszyscy tłoczyli się coraz bliżej. Bertrand stał wciąż ponury i nieruchomy. Znosił on straszne katusze. Palące go spojrzenia sprawiały mu piekielne bóle. Każde słowo, które padało z ust Marion, kłuło go, jak cios, zadany sztyletem.

— No, na co pan jeszcze czeka? — spytała się Marion niecierpliwie i niegrzecznie. — Proszę cię, Marcelu, — przy tych słowach zwróciła się do jakiegoś młodzika, który miał wygląd oficera przebranego po cywilnemu, — uwolnij mnie od tego człowieka! Boję się go! Przecież znasz tę historję! Tak samo, jak wtedy zamordował Jana Coupeau, mógłby mi także uczynić co złego!

Młody człowiek, do którego zwróciła się Marion, przystąpił też natychmiast do Bertranda.

— Wynoś się człowieku! — powiedział nosowym głosem, podkręcając wąsa. — Widzisz przecie, że tu niema dla ciebie miejsca! Tam są drzwi!

Bertrand słyszał, jak mu tętno w uszach uderzało. Byłby zapewne uniósł się gniewem natychmiast, gdyby nie zaszło coś innego.

Piękne, młode dziewczę, jakie w chwili wejścia Bertranda siedziało przy starym pijaku, nagle wysunęło się z ciżby naprzód. Miała oczy łez pełne.

— Ojcze, kochany ojcze! krzyknęło dziewczę. — Nie, nie odejdziesz, zostaniesz przy mnie!

Gdy Bertrand usłyszał te słowa, skamieniał. Obłąkanym wzrokiem spoglądał na dziewczę. A więc to była jego córka i tak wychowała ją Marion!..

Następne zaraz słowa, które Marion wypowiedziała w wielkim gniewie, odsłaniały mu cały ogrom nieszczęścia.

— Czyś oszalała Małgorzato? Czy myślisz, że wicehrabia de Mirabeau przy tych słowach wskazała na starego pijaka, który powoli zbliżył się, dygocąc — nadal będzie opłacał ciepłe gniazdeczko, jakie ci usłał, jeżeli przyjmiesz do siebie człowieka, wypuszczonego z domu poprawy? Panie wicehrabio, korzystaj z swego prawa i wyprowadź to dziecko!

Wicehrabia uśmiechnął się głupkowato i rzeczywiście schwycił Małgorzatę za ramię, chcąc ją zaprowadzić do bocznego pokoju. Wtedy jednak Bertrand zapłonął strasznym gniewem.

— Dziecko zostanie przy mnie! — wybuchnął. — Ona pójdzie z swoim ojcem! Niech nie oddycha dłużej tem zgniłem powietrzem.

Chciał zbliżyć się do Małgorzaty. W tej samej chwili dostał pchnięcie, że aż zatoczył się i omal nie upadł. Napastnikiem był Marcel, który, jak się zdawało, zażywał szczególniejszych względów Marion.

— Wynoś się zaraz! — syknął. — To mieszkanie wynająłem i zapłaciłem za Marion. Jeżeli nie wyniesiesz się natychmiast, przywołam policję!

Za chwilę wszyscy obecni podnieśli wielką wrzawę. Bertrandowi toczyły się przed oczyma ogniste koła. Machinalnie i bezwiednie schwycił wielki nóż, leżący na stole, jakiego zwykle używają do krajania pieczeni. Z tym nożem w ręku rzucił się na oficera. Chciał nim przeszyć kochanka swej żony, lecz nie dopiął zamiaru. Wszyscy goście rzucili się na niego. Wydarto mu nóż z ręki. Ze wszystkich stron spadały na niego razy i ciosy. Wśród gróźb i wyzwisk wyrzucono go za drzwi.

Bertrand oprzytomniał dopiero, gdy się już znalazł na ulicy. Odzież miał podartą. Po twarzy ściekała mu krew. Takiego więc doznał przyjęcia po piętnastoletniej rozłące z Marion!

Takie było powitanie, choć zupełnie inaczej przedstawiał je sobie jeszcze przed kilku godzinami.

Łzy gniewu zabłysły mu w oczach. Teraz dopiero przekonał się, że życie miał zwichnięte. Dla złudnych fantazyj poświęcił cześć i wolność. Dobrowolnie wziął na swoje barki cierpienia piętnastoletniej kaźni, byle tylko pozyskać serce Marion. A teraz, gdy drzwi więzienia otwarły się dla niego, znalazł swą żonę, nurzającą się w błocie!

Ach, nie samo przestępstwo wiarołomstwa ciążyło na niej. Przed oczyma duszy widział Małgorzatę — swoje dziecko! Kilka słów, jakie powiedziała, były dla niego wystarczającym dowodem, że nie miała złego serca i, że zły przykład matki nie zdołał w córce stłumić miłości do ojca.

Bertrand zacisnął pięści. Choć był cierpliwy i łagodnego usposobienia, syknął przekleństwem. Wygrażał pięścią jasno oświetlonym oknom, z poza których dolatywały mu do ucha muzyka i rozpasane śmiechy. Właśnie wystrzeliła butelka szampana. Zapewne cieszono się ze zwycięstwa, jakie odniesiono nad Bertrandem!

— Podła, nikczemna! — mruczał wciąż Bertrand do siebie.

Z czasem pomiarkował się, że zwraca na siebie uwagę przechodniów. Odszedł więc chwiejnym krokiem. Ludzie myśleli może, że był pijanym, bo taczał się i potykał. Uszedłszy kawał drogi, znowu przystanął. Dokąd to prowadziła droga? Nie byłoż dla niego najlepiej, gdyby go zatrzymano nadal w więzieniu. Ach, a najlepiej byłoby już, gdyby był umarł wśród murów swej celi. Aż do ostatniego tchnienia nie opuściłyby go senne widziadła, jakie sobie wytworzył o Marion, o dziecku i o szczęściu w ich kole.

Byłby umierał z błogosławieństwem na ustach dla Marion i Małgorzaty, byłby przekonany, że obie opłakiwać będą rzewnemi łzami jego zgon i, że grób jego ozdobią kwiatami.

Stojąc tak na miejscu w głębokiej zadumie, posłyszał nagle grę na fortepianie i ochrypły głos śpiewaka, który do niechlujnego tekstu sam sobie akompanjował. Śpiew i gra wyrwały go z zamyślenia. Teraz dopiero spostrzegł, że stał przed wejściem do lokalu w piwnicy. Nad drzwiami paliła się czerwona latarnia. Zapach gorzałki i potraw drażnił powonienie. W piwnicy bawiono się wesoło. Skoro śpiewak skończył strofkę, wtórowali mu goście chórem, uderzając do taktu szklankami i podstawkami o stoły.

Bertrand zszedł po schodach. Ogarnęło go uczucie zwątpienia, z powodu którego patrzał na wszystko obojętnie. Miał trochę pieniędzy przy sobie. Najlepiej więc było upić się. Odurzony alkoholem mógłby może zapomnieć choć na kilka godzin o zgryzotach, które szarpały mu serce. Od południa niczego nie miał w ustach. Był znużony i zdrożony bieganiną. Stopy go paliły, żołądek burczał, a język przysechł mu do podniebienia. Chustką jako tako otarł krew z twarzy, tak, że przynajmniej nie zwracał na siebie uwagi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

SPORT i KULTURA FIZYCZNA

Sensacyjna porażka Ruchu w Krakowie

Cracovia — Ruch 2:0 1:0

Drużyny wystąpiły w następującym składzie:

Ruch: Kurek, Wadas, Kacy, Dziwisz, Badura, Zarzycki, Urban, Gwóźdź. Giemza, Buchwald i Włodarz.

Cracovia: Olpinowski, Pająk. Doniec, Zaichter, Zyska, Mysiak, Kubiński, Zieliński, Malczyk, Kisieliński i Zębaczyński.

Na poziom zawodów wpłynął ujemnie w dużym stopniu ulewny deszcz, który spadł tuż przed zawodami, a również i podczas ich trwania padał z małemi przerwami. Deszcz ten nie odstraszył jednak publiczności, która zgromadziła się na boisku Cracovji w liczbie około 7 tys. osób, w tem wycieczka ze Śląska 1.000 osób. Pomimo porażki, Ruch zaprezentował się z najlepszej strony, jako groźny zespół.

Do przerwy gra jest równorzędna. Pierwszą bramkę zdobywa Zieliński w 24 minucie z podania Malczyka, którą dobija Zieliński. Po przerwie Ruch pragnie wyrównać, inicjując szereg groźnych ataków, jednakże z chwilą uzyskania przez Kisielińskiego z centry Kubińskiego 2-ej bramki załamuje się i ogranicza się jedynie do obrony. W tym okresie napastnicy Cracovji mają sposobność uzyskania jeszcze paru bramek, lecz na przeszkodzie stoi temu bądź słupek, bądź też tyły gości. Pod koniec następuje jeszcze parę ataków Ruchu, lecz sędzia p. Rosenveld z Bielska kończy zawody.

TABELA LIGOWA.

Grupa zachodnia	gier	pkt.	St. br.
Ruch	9	14	21:12
Cracovia	10	14	22:12
Wisła	9	10	19:12
Garbarnia	9	10	14:46
Warta	9	10	11:32
Podgórze	9	2	7:3
Grupa wschodnia			
Pogoń	9	13	17:14
Legja	9	12	19:12
ŁKS	9	9	12:8
Czarni	9	9	7:8
Warszawianka	9	8	11:12
22 p. p.	9	3	14:26

WARSZAWIANKA — POGOŃ LWÓW 1:1 (1:0)

Bramkę zdobył w 35 min. Frost, po przerwie wyrównał Niechcioł.

ŁKS. ŁÓDŹ — LEGJA WARSZAWA 0.4 (0:2)

Bramki zdobyli Maurer 3, Szaler 1. Zupełnie niespodziewane zwycięst[illegible] gji.

Sukcesy polskich pływaków na międzynarod. zawodach w stolicy

W sobotę rozpoczęły się w Warszawie międzynarodowe zawody pływackie przy udziale gości węgierskich, czeskich i dwóch sławnych skoczków światowej klasy. Zawody wypadły doskonale, przyczem rewelacją ich były popisy nadzwyczajnych skoczków Smitha (Ameryka) i Simaiki (Egipt). Ich pokazy wypadły tak wspaniale, że przeszły wszelkie oczekiwania. Wykonali oni cały szereg skoków, nie objętych żadnym programem i dostępnych tylko dla nich.

W konkursach pływackich zawodnicy polscy spisali się doskonale, bijąc dwa rekordy polskie.

Poszczególne wyniki były nast.: 100 m. na wznak: 1) Karliczek 1,15,4 (rekord polski), 2) Heiling (Czechy) 1,17. 100 m. stylem dowolnym: 1) Bocheński i Szekely (Węgry) razem 1,01,6, trzecie miejsce zajął Meszeli (Węgry) 1,01,7, czwarte miejsce Karliczek. 200 m stylem klasycznym: 1) Schreibman II. 3,00,4 (rekord). 2) Abelech (Czechy), 3) Poilak. — 100 m. dla pań: 1) Święcicka 1,30.

Na zakończenie odbył się skecz humorystyczny we wykonaniu skoczków zagranicznych.

DRUGI DZIEŃ MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODÓW PŁYWACKICH W WARSZAWIE.

W drugim dniu zawodów pływackich w stolicy uzyskano znów dwa nowe rekordy Polski, przyczem należy podkreślić sukcesy polskich pływaków.

100 styl. klas. 1) Abeles (Czechy) 1:22,4. 2) Szrejbmann (Polska) 1:24,2 rekord Polski.

200 mtr. styl. dowol. 1) Bocheński (Polska) 2,20,6 min. Rekord Polski. 2) Szekely (Węgry) 2,20,7 min. 3) Meszely (Węgry), 4) Karliczek (Polska).

Afera Herischa wywołała poważny konflikt

w Polsk. Związku Piłki Nożnej

W łonie Polskiego związku piłki nożnej zupełnie niespodziewanie wybuchł ostry konflikt na tle słynnej już sprawy gracza Herischa.

Piłkarz ten wywodzi się z IFC. a powołany do wojska, odbywał służbę początkowo w Krakowie i wstąpił do tamtejszego Wawelu. Ostatnio przeniesiono Herischa do Warszawy i po uzyskaniu zwolnienia, co kosztowało niemało trudów, podpisał zgłoszenie do Polonji. W międzyczasie zaczęli się kręcić koło Herischa łapacze Warszawianki, którzy skłonili go do podpisania zgłoszenia i dla tego klubu, to też PZPN. znalazł się w posiadaniu dwuch kart zgłoszeń.

Wydział gier i dyscypliny po przeprowadzeniu dochodzenia uznał za ważne zgłoszenie do Polonji, a drugie unieważnił. Herisch grał już nawet w barwach Polonji o mistrzostwo, lecz sprawa oparła się o zarząd P. Z. P. N. Tu unieważniono obydwie karty zgłoszeń, utrzymując w mocy dawny przydział Herischa do Wawelu. Lecz wydział gier nie chciał zmienić raz zajętego stanowiska i protestując niejako przeciw decyzji zarządu P. Z. P. N., złożył gremjalnie swe mandaty. Dymisja została przyjęta.

PZPN. rozpisał referendum do okręgów z zapytaniem, czy okręgi zgadzają się, aby zarząd sam wybrał nowy wydział gier i dyscypliny, czy też życzą sobie zwołania nadzwyczajnego walnego zgromadzenia. Dotychczas nie jest wiadomem, jak wypowiedzą się okręgi, wydaje się nam jednak, iż takie załatwianie spraw przez PZPN. nie jest zgodne ze statutem, ten bowiem zastrzega się przeciw rozstrzyganiu spraw statutowych w drodze referendum. A przecież prawo wyboru wydziału gier i dyscypliny statutowo zagwarantowano walnemu zgromadzeniu.

Załatwienie tej sprawy oczekiwane jest przez świat sportowy z niezwykłem zainteresowaniem.

MECZ PIĘŚCIARSKI Z WĘGRAMI.
PZB. obrał zły termin spotkania.

Polski związek bokserski w kalendarzyku spotkań międzypaństwowych uwzględnił mecz z Węgrami. Spotkanie to ma się odbyć w Budapeszcie w grudniu. Okazuje się jednak, iż Węgrzy na ten termin nie mogą się zgodzić pod żadnym pozorem, gdyż nie posiadają odpowiednio przystosowanej sali dla reprezentacyjnych spotkań pięściarskich. Węgierska reprezentacja w sezonie zimowym z tego względu walczy na rozjazdach, natomiast gości przyjmuje dopiero na wiosnę. To też projektowany mecz prawdopodobnie nie dojdzie do skutku, ponieważ w sezonie wiosennym Węgrzy organizują u siebie mistrzostwa Europy, a pozatem zaangażowani są w rozgrywkach o puhar Europy środkowej, gdzie będą naszymi przeciwnikami.

WIELKIE REGATY WIOŚLARSKIE NA JEZIORZE WITOBELSKIEM.

W niedzielę, 16 bm. odbędą się na jeziorze witobelskiem pod Poznaniem wielkie regaty międzyklubowe, do których zgłosiło swój udział **wiele załóg z szeregu miast całej Polski.**

Są to pierwsze w roku bieżącym regaty, urządzane przez Międzyklubowy Komitet Towarzystw Wioślarskich w Poznaniu.

Zainteresowanie tą imprezą jest wielkie.

LEKKOATLECI GDAŃSCY ZWYCIĘŻAJĄ W TURNIEJU MIAST WYBRZEŻA POLSKIEGO

Na stadjonie polskiej rady sportowej w Gdańsku odbyły się wielkie międzymiastowe zawody lekkoatletyczne ośmiu miast polskiego wybrzeża morskiego. Startowało zgórą 100 zawodników.

W ogólnej punktacji zwyciężył Gdańsk, zdobywając 142,5 punktów i puhar p. ministra Papee. 2) Starogard 87 pkt., 3) Tczew 81 punktów.

Mistrzostwa pływackie

pań i panów Krakowa

W pływalni Parku Krakowskiego odbyły się w ciągu soboty 8 bm. i niedzieli 9 bm. mistrzostwa pływackie pań i panów okr. krak. przy udziale zawodniczek i zawodników „Cracovii“, Y. M. C. A., i Makkabi. Na starcie zjawił się szereg młodych zawodników i zawodniczek, przyczem poraz pierwszy wystąpiła liczniej Y. M. C. A. z zastępem nowych, rokujących dużo nadziei zawodniczek i zawodników. Również i „Cracovia“ i „Makkabi“ posiadają wiele talentów, które rokują pływactwu krakowskiemu pomyślny rozwój i należyty poziom. Całość spoczywała w rękach p. Sienkowskiego.

Wyniki przedstawiają się następująco:

100 m. stylem klas. pań I kl. Fin de rowa (Makkabi) 1,58,6 — 100 m. styl. dow. panów II kl.: 1) Japoll (Y. M. C. A.) 1.18.8 — 100 m styl. dow. pań II kl.: Reinerówna (M) 1,45,6 2) Nemecke (Cr). — 400 m. dow. panów I kl. 1) Kot (Cr) 5,44,6; 2) Ruppert 6,03,5; 3) Meglicz. — 100 m. klas. pań II kl.: 1) Nemecke (Cr.) 1,53,2; 2) Lubieńska 1,57,3; 3 Kaliszerówna (M).

100 m. kl. panów I kl.: 1) Kot (Cr); 2) Bogdani (YMCA) 1,30,5; 3) Lichota (YMCA).

3 x 100 m. stylem zmiennym pań I kl.: 1) Makkabi 5,43,2; 2) Cracovia I; 3) Cracovia II.

200 m. styl. dow. panów I kl.: 1) Ruppert (Cr) 2,50.

5 x 50 m. styl. dow. pań II kl.: 1) Makkabi 4,37,3; 2) Cracovia 4,35.

100 m. panów na wznak II kl.: 1) Włodek (YMCA) 1,36,2.

200 m. kl. I kl.: 1) Bogdani (YMCA) 3,20,2

5 x 50 m. styl. dow. pań I kl.: 1) Makkabi 4,31; 2) Cracovia.

200 m. styl klas. panów II kl.: 1) Landau (M) 3,31,6

4 x 200 m. styl. dow.: 1) Cracovia II 12,32,4 2) Cracovia I, 3) YMCA; 4) YMCA II.

3 x 100 m. I kl.: 1) Cracovia 4,20,2; 2) YMCA I.

5 x 50 m pań I kl.: 1) Cracovia I 2,46,8; 2) Crac. II

4 x 100 m. dow. styl pań I kl.: 1) Cracovia 7,59,4. 2) Makkabi.

100 m. styl dow. pań I kl.: 1) Waszka (Cr) 2,2 sek.

5 x 50 m. II kl.: 1) Cr. 3,2,2; 2) YMCA.

100 m. na wznak I kl.: 1) Paweełk (Cr) 1,34,4.

100 m. klas. pań: 1) Waszka (Cr) 2,02.

100 m. dow. panów: 1) Ruppert (Cr) 1,09

100 m. na wznak pań I kl.: Voglerówna (M) 1.56.2.

100 m. na wznak pań II kl.: 1) Koliszerówna.

400 m styl dow. II kl.: 1) Japoll (YMCA) 6.44. (y)

Hallo tu...

Poznań

MISTRZOSTWA OKRĘGOWE W PIŁCE WODNEJ.

Ukończone zostały w Poznaniu mistrzostwa okręgowe w piłce wodnej w klasie B. Mistrzostwo zdobyła zasłużenie „Unja“ wykazując zdecydowaną przewagę nad pozostałemi drużynami. Zajęła ona pierwsze miejsce uzyskując 10 punktów przed Wartą — 7 punktów. P. T. R. 5 punktów. H. C. P. 4 punkty. A. Z. S. 3 punkty. Sokól 1 punkt. Wyniki dnia ostatniego są następujące: Unja — A. Z. S. 2:0. H. C. P. — Sokół 2:1. Warta — P. T. P. 2:1.

O MISTRZOSTWO KL. A.

W zawodach o mistrzostwo klasy A w piłce nożnej wyniki ubiegłej niedzieli są następujące: Warta I b — Stella Gniezno 10:1 (7:1) Drużyna Warty pomimo upalnego dnia grała we wszystkich linjach bez zarzutu, bijąc zdecydowanie najsalbszy obecnie zespół A klasy poznańskiego okręgu. Przez cały czas górowali gospodarze.

LIGA — OLIMPJA 3:1 (2:1)

Z trudem wywalczone zwycięstwo. Olimpję zawiódł zupełnie atak, który ponosi winę za przegraną. Bramki zdobyli dla zwycięzców Nowicki 2, Preja 1 Jedyny punkt dla pokonanych zdobył Pośpieszny.

TURNIEJ LAWN TENISOWY O MISTRZOSTWO ZDROJOWISKA INOWROCŁAWIA.

W dniach 14, 15 i 16 bm. organizuje Sekcja Tenisowa K. S. G. w Inowrocławiu swój doroczny turniej o mistrzostwo Zdrojowiska. Puhar Zdrojowiska został dotychczas zdobyty przez p. Ign. **Tłoczyńskiego** (rok 1931) i p. Maks. **Stolarowa** (rok 1932).

W tegorocznym turnieju, który wzbudził już znaczne zainteresowanie, są przewidziane następujące konkurencje: gra pojedyńcza panów o puhar Zdrojowiska, podwójna panów, pojedyńcza pań, podwójna pań, podwójna pań i panów (mieszana).

Zgłoszenia przyjmuje do czwartku, dnia 13 lipca 1933, godz. 12-stej p. dr. Michnik, Inowrocław, ul. Toruńska 23. Telefon 330.

Dla uczestników są przewidziane zniżki kolejowe oraz tanie kwatery. Dnia 16 lipca odbędzie się zakończenie turnieju o godz. 21 w „Domu Kuracyjnym“ Reunion, podczas którego zostaną wręczone nagrody.

Zagłębie Dąbrowskie

„UNJA” SOSNOWIEC — RKS. RADOM 3:1 (1:1)

W niedzielę na boisku „Unji” w Sosnowcu rozegrały się powyższe zawody o mistrzostwo okręgu. Z początku prowadziła „Unja” z główki Sobiecharta, wkrótce potem jednak Radom wyrównuje. Po przerwie Sobiechart podwyższa wynik, a Gwóźdź z wolnego ustala wynik dnia. Gra do końca otwarta i równa, przyczem przez cały czas piękna. Sędzia p. Rojce z Częstochowy — słaby.

Obecnie RKS. na 5 gier ma 7 punktów, natomiast „Unja” na 4 gry też 7 pkt.

Drużynie radomskiej towarzyszyła do Sosnowca większa grupa kolejarzy.

RKS. RADOM — „Victorja” CZĘSTOCHOWA 2:1

Grane w sobotę w Częstochowie o mistrzostwo okręgu.

Heljasz mistrzem Anglji w kuli

W drugim dniu mistrzostw lekkoatletycznych Anglji, odbytych w Londynie, startował poza całą plejadą doskonałych zawodników zagranicznych również Heljasz w konkurencji pchnięcia kuli. Start Polaka udał się w zupełności, gdyż doskonałym wynikiem ustalił on nowy rekord Anglji.

Wyniki zawodów są następujące: Dysk — Madarasz (Węgry) 44.18 m. Młot — Britton (Anglja) 44.9[illegible] m. Chód 7 mil (11263 m.) Johnson (Anglja) 43.25 min. 880 yard — Witheheat (Anglja) 1:54.2 min. 120 yard — Finlay (Anglja) 53.6 sek. 1 mil — Thomas 4:14 min. 3 mil — Lethinen (Fin) 14:9.2 min. Nowy rekord angielski. Trójskok Blankers (Holandja) 14.70 m. Maraton — dr. Robertson (A) 2:43.6 godz. Skok w dal — Balogh (Węgry) 7.26 m. Skok w zwyż — Bodossi (Węgry) 1.86 m. Tyczka — Innocenti (Włochy) 3.82 m.

Kula — Heljasz (Polska) 15.75 mtr. Nowy rekord angielski.

Poprzedni rekord angielski ustanowiony 2 lata temu przez Węgra Baranyi'ego wynosił 49 stóp 11 i pół cala, zawodnik polski pobił więc dotychczasowy rekord angielski prawie o dwie stopy.

Przed mistrzostwami lekkoatletycznemi Polski,

pań w Król.-Hucie

W dniach 15 i 16 bm. odbędą się w Królewskiej Hucie mistrzostwa lekkoatletyczne Polski w konkurencji żeńskiej. lekkoatletki okręgu łódzkiego mimo, iż wystąpią w niezbyt licznym składzie, obsadzą niemal wszystkie konkurencje.

Wajsówna startuje w rzucie dyskiem, kuli, w skoku w zwyż i w biegu na 80 m. przez płotki.

Janowska staje do wszystkich skoków (wdal, wzwyż, wdal z miejsca i z rozbiegu) a pozatem do rzutów dyskiem i kulą.

Głażewska startuje do biegów na 200 i 300 m. oraz najprawdopodobniej w rzucie.

Smętkówna, nowokreowana rekordzistka Polski w rzucie oszczepem, bronić będzie swego tytułu mistrzowskiego w tej konkurencji, a także i w biegu na 800 m.

Ze śląskich ringów bokserskich

Porażka „Policyjnego" w Siemianowicach

„A. K. B." — „Policyjny" 9:5

Niespodziewane zwycięstwo odniosła drużyna „A. K . B." nad mistrzowską drużyną „Policyjnego" w ubiegłą sobotę w „Pszczelniku" w Siemianowicach.

„Policyjny" wystąpił w mocno osłabionym składzie. Siemianowiczanie otrzymali w wadze półciężkiej w. o. wobec niebrania udziału w walkach skontuzjonowanego Wrazidły. Tego rodzaju reprezentowanie drużynowego mistrza Śląska i wicemistrza Polski jest poprostu skandalem, i już dziś można śmiało twierdzić, że przy obecnej pracy „Policyjny" znów znajdować się będzie na szarym końcu klubów śląskich. Szkoda tylko, że praca klubu, który z początku tak chlubnie się spisał, idzie na marne.

Aby temu przeciwdziałać, kierownictwo winno z tego wszystkiego wyciągnąć odpowiednie wnioski.

Również pod adresem W. S. S. podnieść należy zarzut co do kwestji sędziowania zawodów. **W dziejach śląskiego boksu nie zdarzyło się jeszcze, by czynny zawodnik jeszcze w dodatku klubu, który zawody** te przeprowadza, kierował walkami.

P. Kowolik, nie posiadając odpowiednich kwalifikacyj sędziowskich, winien być za to ukarany.

Przebieg zawodów był następujący: Policyjny na pierwszem miejscu: **waga musza:** Rajwa znokautował już w pierwszej rundzie technicznie dobrego Kołodzieja. **Waga kogucia:** Moczko przegrał niesłusznie do Fuellbiera. **Waga piórkowa:** Michalski uległ zdecydowanie Żłobińskiemu. **Waga lekka:** Matuszczyk stoczył najładniejszą walkę dnia w spotkaniu sześciorundowem z Bienkiem. Technicznie przewyższał swego przeciwnika o klasę; zamiast przyznać mu zwycięstwo, p. Kowolik ogłosił wyrok remisowy. Gburski odniósł miażdżące zwycięstwo nad nie fair walczącym Wildnerem. **Waga średnia:** Gruszka pokonany został bezapelacyjnie przez Widemanna. W drugiem kole G. poszedł do 6 na deski. **W wadze półciężkiej** stoczyli koledzy klubowi Bańgo i Cieślik walkę towarzyską, która zakończyła sie zwycięstwem Bańgiego.

Czescy bokserzy na Śląsku

Delnicki K. S. „Unja" — „Naprzód" Ruda 9:7

Powyższe zawody bokserskie, rozegrane w ub. sobotę w sali hotelu „Piast" z racji 5-cio-lecia sekcji bokserskiej K. S. „Slavia" Ruda, zakończyły się nieznacznem tylko zwycięstwem gości, i przy odrobinie szczęścia miejscowi mogli nawet odnieść zwycięstwo. Zawodnicy „Naprzodu" poczynili już znaczne postępy i przy dalszej umiejętnej pracy nad sobą można im rokować wielką przyszłość. Szczególnie dobrze spisali się: młody zawodnik Woźnik, który pokonał Czecha w pięknym stylu, oraz ambitny i twardy Makosz, który uzyskał wynik remisowy z doskonałym Kempe, zawodnikiem o dobrej klasie. Czesi przyjechali bez zawodnika wagi muszej, który wobec kontuzji prawej ręki startować nie mógł, zaś w wadze półśredniej i średniej brak było mistrzów morawskich Müllera i Piasta, którzy w ostatnim czasie zasilili szeregi Baty w Klinie. Mimo to goście zareprezentowali się jaknajlepiej.

Wyniki techniczne od wagi muszej do ciężkiej: Jarzombkowi przyznano w. o. W spotkaniu towarzyskiem pokonał przez k. o. w pierwszej rundzie Rosoła z „Naprzodu". Foryś został pokonany przez Woźnika na punkty. Woźnik, będąc stale w ataku, z dobrze funkcjonującą lewą zapewnił sobie zwycięstwo bezapelacyjne. Kempe, zawodnik bardzo rutynowany, osiągnął z Makoszem niecałkiem zasłużony wynik remisowy. Czech w zwarciu był znakomity, zaś na dystans górował M. Do drugiej rundy Foryś był lepszy, lecz w trzeciem kole zupełnie „spuchł" i runda należała zdecydowanie do zawodnika „Naprzodu". Budiś był bodaj najlepszym zawodnikiem czeskim. Jego praca nóg była świetna. Głoda bił się dzielnie i pozostawił gościowi tylko wysokie zwycięstwo na punkty. Desoń przy silnej wymianie ciosów pokonał wysoko na punkty Fajkusa. Maksner uległ na punkty mało rutynowanemu jeszcze Howaczkowi, który miał w drugiem kole okazję zwyciężyć Czecha przez k. o. Matcej, zawodnik o dobrej klasie, już w pierwszem kole odniósł zwycięstwo przez k. o. nad Nowakiem. Nadzwyczaj ciekawie zakończyła się walka pomiędzy Kralem i Uherkiem z „I. K. B.". Do drugiej rundy była raczej przewaga Uherka, który swą atletyczną budową reprezentował się wcale nieźle. Czech w trzeciem kole idzie na całego, trafia kilka razy celnie i zwycięża przez k. o.

Publiczności około 500. Sędziował w ringu bardzo dobrze p. Sobota. **W.**

Z boisk piłkarskich Śląska

NAPRZÓD LIPINY — ŚLĄSK ŚWIĘTOCHŁOWICE 3:0 (1:0).

Do najważniejszych spotkań wczorajszej niedzieli na Śląsku należało powyższe. Wzbudziło ono olbrzymie zainteresowanie. Około 5 tys. osób z zainteresowaniem śledziło przebieg zawodów. Śląsk, aczkolwiek był przeciwnikiem zupełnie równym, miał poważne braki w napadzie, czego wcale nie można powiedzieć o napadzie Naprz. Bramki zdobyli Cug 2 i Komor 1.

KS. SŁOVIAN KATOWICE — KS. ORZEŁ WEŁNOWIEC 5:1 (2:0).

Zasłużone zwycięstwo Sł., gdyż drużyna Orła grała niżej zwykłej formy. Gra naogół na wysokim poziomie i obfitująca w momenty podbramkowe.

KS. „07" SIEMIANOWICE — IFC. KATOWICE 0:2 (0:1).

Z trudem wywalczone zwycięstwo katowiczan, gdyż siemianowiczanie, obawiając się spadku z Ligi, pragnęli za wszelką cenę wyjść zwycięsko. Bramki dla IFC. zdobyli Pośpiech i 1 samobójcza.

KS. Czarni (CHROPACZÓW) — BBSV. 1:1 (1:0)

Tempo gry ożywione. Po przerwie sędzia dyktuje słusznie jedenastkę na korzyść BBSV. niewykorzystaną przez Hönigsmassa.

Przez wynik remisowy BBSV i goście zdobyli po jednym cennym punkcie w Lidze Śląskiej.

AKS. KRÓL. HUTA — KOLEJOWE PW. KATOWICE 10:1 (2:0)

Spadek Kolejowego PW. z Ligi Śląskiej odbywa się w sposób naprawdę kompromitujący, gdyż porażki z miarą kończenia mistrzostw są coraz bardziej boleśniejsze. Wynik mówi sam za siebie.

KS. „06" KATOWICE — KS. CHORZÓW 0:1 (0:0)

Typowa walka o punkty. Z trudem wywalczone zwycięstwo Ch.

Nieszczęśliwy wypadek

na ringu Cyrku Sportowego w Katowicach

Niedzielny wieczór w Cyrku Sportowym w Katowicach był szczególnie burzliwy. Sympatyczny zapaśnik polski, Szczerbiński padł ofiarą brutalności Syberyjczyka Gromowa. Ten ostatni, nie mogąc dać rady świetnemu technicznie Polakowi, wpadł w furję, okładając przeciwnika pięściami i kolanami. W pewnym momencie Gromów tak niefortunnie pchnął swego przeciwnika, iż Szczerbiński uderzył głową o słupek i stracił przytomność.

Omdlałego zapaśnika wynieśli koledzy do garderoby, gdzie lekarz p. Kutz udzielił mu doraźnej pomocy. Oburzenie publiczności było tak wielkie, iż **chciano zlinczować rozbestwionego Syberyjczyka.** Tylko dzięki taktowi arbitra p. Brańskiego, który szybko opanował sytuację, należy zawdzięczyć, iż przykry incydent szybko zlikwidowano. Walkę przerwano, Gromowowi zaś udzielono surowej nagany oraz ukarano 50 zł. grzywną.

Grabowski nie rozegrał walki z Niemcem Koehlerem, jak również Krauzer z Kawanem. Miazio w 18 min. pokonał brutalnego Chorwata, Stoikicza. Sympatyczny student Bielewicz znów zabłysnął swą fenomenalną klasą, zwyciężając w 12 min. Czecha, Wielocha. Bielewiczowi tłumnie zebrana publiczność zgotowała niezwykłą owację.

Wśród pięknych gór Beskidu

Obozy junaków w Hermanicach pod Ustroniem

Staraniem P. W. i W. F. w Katowicach urządzona została w tych dniach wycieczka dziennikarzy sportowych prasy śląskiej celem bliższego zaznajomienia dziennikarzy z **tokiem życia i pracy harcerzy na Buczu oraz uczestników obozu p. w. i w. f. w Hermanicach pod Ustroniem.**

Dziennikarze pod kierownictwem nacz. Robla zwiedzili najpierw stanicę na Buczu, gdzie przez cały rok szkoli się wszechstronnie przyszłe siły instruktorskie, poczem odjechali do Hermanic.

Na wielkiej polanie, wśród doskonałych warunków letniskowych, stoją szeregi namiotów, w których obozują **junacy ze Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego,** przeważnie młodzież szkół średnich, oraz część niezamożnych studentów wyższych uczelni.

Życie obozowe, wyglądające na pierwszy rzut oka jednostajnie, posiada w rzeczywistości **pełno niezaprzeczonego uroku i** jest pod wielu względami urozmaicone. Życie to rozpoczyna się każdego dnia, jak w wojsku, pobudką, modlitwą, gimnastyką i śniadaniem. Po śniadaniu ćwiczenia, marsze, lekkoatletyka, prowadzona przez rutynowanych instruktorów, kąpiele, poczem następuje dobrze zasłużony odpoczynek i **„najazd" na kuchnię.** Ho! ho! A jakie obiady. Niejeden z junaków nie jadał takich w domu. Zupełnie jak „à la carte". Rosołek, jakaś smaczna zupka, marchewka, sałatka, spora porcja mięsa — stanowią menu pierwszorzędne. Po obiedzie trochę gimnastyki, wykładów i t. p.

Najprzyjemniejszą bodaj chwilą dla junaków jest **chwila rozpalania ogniska,** przy którem czas upływa szybko i wesoło na różnych gawędach, śpiewach chóralnych i zespołowych, opowiadaniu „kawałów" i t. d.

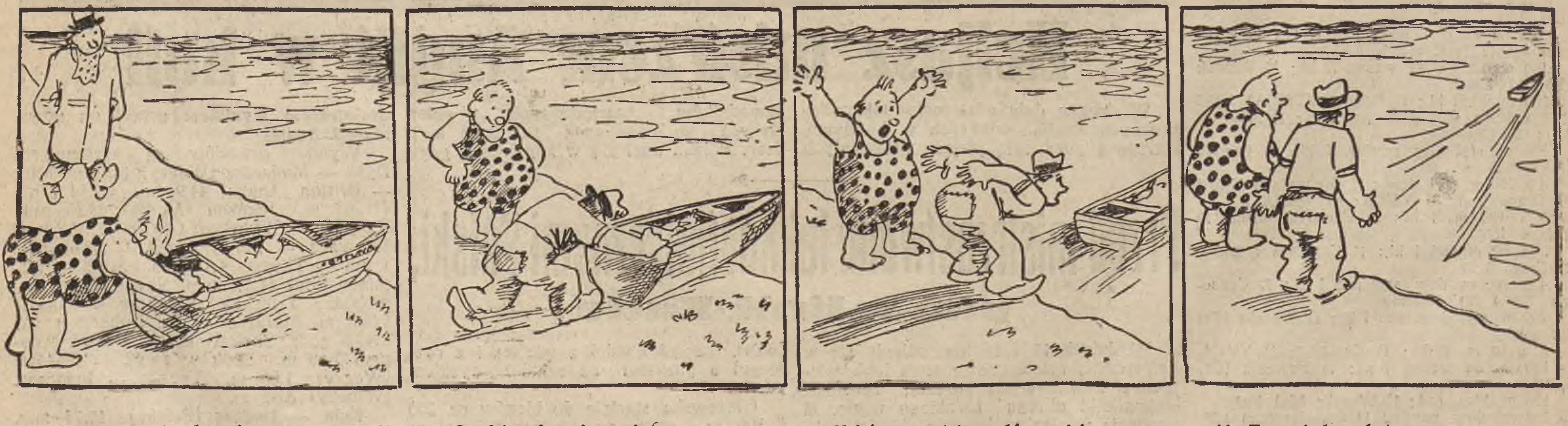
Obozy te są ze wszech miar pożyteczne i wpływają bardzo dodatnio **na fizyczne i moralne czynniki naszej młodzieży,** która znów ze swej strony stara się o jaknajdokładniejsze wyzyskanie wszelkich nauk, nie skąpiąc pracy i wysiłków, aby **zaprawić swe charaktery do przyszłego twardego życia.**

„Mężem opatrznościowym" junaków jest p. mjr. **Kowalówka,** który — podobnie jak komendant grupy obozowej i wszyscy inni oficerowie — **umiłował ich całem sercem** i, z zaparciem się siebie, z jakimś dziwnym uporem, pracuje nad powierzoną sobie rzeszą junaków w liczbie około 400, nad ich tężyzną moralną i fizyczną. A wzamian za to ma to, co mu ci kipiący życiem i zdrowiem junacy dać mogą — **serdeczną wdzięczność i rzetelną obietnicę, że wszelkie trudy i wysiłki ojca i nauczyciela tej licznej gromady nie pójdą na marne, lecz obrócone zostaną ku chwale Ojczyzny i narodu.**

W dalszym ciągu wycieczka dziennikarzy, podejmowanych wszędzie gościnnie i serdecznie, zwiedziła **nowowybudowany basen kąpielowy w Ustroniu.** Basen ten, wybudowany staraniem gminy i przy poparciu Województwa Śląskiego, posiadający wymiary 85×25, urządzony jest pod każdym względem wzorowo i nowocześnie, będąc prawdziwą chlubą gminy Ustroń.

Późnym wieczorem dziennikarze, **żegnani serdecznie przez kierowników obozu junaków w Hermanicach,** odjechali wraz z p. nacz. Roblem do Katowic.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek, idąc brzegiem morza,
widzi jak jakiś grubasek
nie może swej łódki zepchnąć,
bowiem mu przeszkadza piasek

Spodziewając się napiwku,
Froncek ręce aż zaciera,
potem zrzuca swą kapotę
i do pracy się zabiera.

Najpierw napluł w obie garści,
nabrał w płuca pełno pary,
i nagle łódź zepchnął w wodę,
aże zgłupiał grubas stary.

Ale Froncek bezrobotny,
co to z wielkiej siły słynie,
dał łodzi takiego sztosa
aż ta hen! na morze płynie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.